

Jerzy Szmagalski

Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW

Perspektywy pracy socjalnej. Czy pora się zacząć bać?¹

Praca pracowników socjalnych w naszym kraju jest — jak dowodzą, między innymi, rozległe badania przeprowadzone ostatnio pod auspicjami Instytutu Spraw Publicznych (Rymsza 2012) — tak dalece zbiurokratyzowana, że oni sami twierdzą często, że nie pozostawia im czasu na pracę socjalną. Niepokojące rozpoznania obecnego stanu pracy socjalnej dotyczą nie tylko Polski, przewijają się w międzynarodowej debacie na łamach naukowych periodyków poświęconych pracy socjalnej i na forach jej międzynarodowych organizacji. Uczestnicy tej debaty nie poprzestają wszakże na dowodzeniu, że jest źle i dlatego, ale poszukują strategii obrony misji pracy socjalnej. Ponieważ w Polsce także rozwijają się podobne inicjatywy, warto zapewne zapoznać się zarówno z powodami niepokojów gnębiących koleżanki i kolegów w innych krajach, jak i z ich strategiami obronnymi.

Obdarowany zaszczytem przedstawienia przeglądu na łamach „Problemów Polityki Społecznej”, postanowiłem nie rozpychać się nadmiernie i ograniczyć przedmiotowy przegląd głównie do publikacji syntetyzujących liczne badania nad obecnym stanem pracy socjalnej w krajach o długoletnich, bogatych tradycjach jej rozwoju. W przedstawionych

¹ Rozszerzony tekst niepublikowanego wystąpienia na spotkaniu pracowników socjalnych zorganizowanym w Białobrzegach 29–30 marca 2012 roku przez Instytut Rozwoju Służb Społecznych we współpracy z portalem www.ops.pl w ramach projektu „Koordynacja na rzecz aktywnej integracji”, współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego realizowanego przez Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich.

omówieniach oczywiście nie ustrzegłem się uproszczeń i proszę, aby tekst potraktować jako zachętę do zagłębienia się w oryginałach.

Więści ze świata

Redaktorka „European Journal of Social Work” Suzy Braye, profesor pracy socjalnej i pomocy społecznej w University of Sussex, w artykule wstępnym do numeru 4 z 2011 roku napisała: „Poglębiający się kryzys finansowy w Europie, który odbija potężne wyzwania, z jakimi boryka się świat, niesie ze sobą ogromne zagrożenie dla profesji społecznych i dla praw człowieka, naturalnego obszaru pracy socjalnej”. Europejski Region Międzynarodowej Federacji Pracowników Socjalnych (International Federation of Social Workers, IFSW) w oświadczeniu z kwietnia 2011 roku wyraził poważne zaniepokojenie z powodu tego kryzysu, wskazując, że przecież artykuł 25 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, przyjętej przez wszystkie państwa europejskie stanowi: „Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia socjalne, oraz prawo do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa, starości lub utraty środków do życia w inny sposób od niego niezależny”. Braye przypomniała o tym, alarmując, że obecnie prawo to zostało zarzucone wraz z postępującym demontażem mechanizmów zapewniających jego realizację (2011, s. 445). W tym samym numerze „EJSW” Loreto Sáenz de Ugarte i Idoia Martin-Aranaga ze Szkoły Pracy Socjalnej w Universidad del Pais Vasco w Hiszpanii stwierdzają, że w dzisiejszych społeczeństwach ryzyka wywołwanego przez ekonomiczną globalizację z jej hegemonią instrumentalnej racjonalności w dążeniu do maksimum zysku nastąpiło oderwanie się od wszelkich zasad społecznej etyki. Dla pracy socjalnej może to oznaczać utratę jej fundamentalnych wartości opartych na racjonalności etycznej oraz tożsamości sprawczej w rozwijaniu obywatelskiej emancypacji i społecznego dobrostanu (Sáenz de Ugarte i Martin-Aranaga 2011, s. 447).

Podobne niepokoje, wywnioskowane z badań nad pracą socjalną i polityką społeczną w Portugalii, zgłosili Francisco Branco i Maria Inês Amaro (2011) z Portuguese Catholic University. Ich zdaniem obecne tendencje wzmacniania instrumentalnej racjonalności ukierunkowanej na konkurencję, wydajność, skuteczność i praktykę zorientowaną na rezultaty stają się coraz bardziej widoczne również w pracy socjalnej w postaci takich zjawisk jak menedżeryzm (*managerialism*) i deprofesjonalizacja. Tendencje te często prowadzą do mylenia pracy socjalnej z administrowaniem i technokratycznym zarządzaniem przyjmującym za podstawę praktyki przepisy prawa zamiast zasad etycznych i teoretycznych tej profesji. Nadmiar biurokratyzacji w kontekście instrumentalnej racjonalności współczesnego świata pozbawia pracę socjalną tego, co jest w niej najbardziej istotne, czyli krytycznej roli rozlicznych politycznych, etycznych oraz teoretycznych agend przez nią podejmowanych. Autorzy przypomnieli pojęcie metodologicznego finalizmu ukute w celu nazwania procesów, w których profesjonalna praktyka ma kłaść większy nacisk na doskonalenie technik diagnozy i planowania, osiągnięty poziom efektywności oraz rozdzieloną

ilość zasiłków niż na osobę klienta, nawiązaną z nim relację interpersonalną i uznawanie jego praw i wartości. Z tych tendencji wynikają ich zdaniem starania o wprowadzenie do pracy socjalnej tak zwanej praktyki opartej na dowodach (*evidence based practice*), to jest wykorzystującej modele interwencji wobec jednostek, grup i społeczności o empirycznie potwierdzonej skuteczności. To podejście, wzorowane na praktykowanym w medycynie, zaczęto wprowadzać do pracy socjalnej w końcu lat dziewięćdziesiątych jako mające służyć podniesieniu jakości, efektywności i statusu pracy socjalnej, mimo że w debacie nad nim pojawiła się wątpliwość, czy postulat wykorzystywania w praktyce tylko empirycznie sprawdzonych modeli interwencji jest realistyczny (zob też Plath 2012, s. 233–247).

Tendencje te rozprzestrzeniają się na świecie. W Australii, jak pisze Kylie Agllias z University of Newcastle, postępujące od lat osiemdziesiątych reformy państwa opiekuńczego, zdominowane przez ideologię orientacji na pracę i zobowiązania wzajemne, doprowadziły do zastosowania w publicznym sektorze pomocy społecznej neoliberalnych zasad rynkowych i obowiązku kontraktowania usług finansowanych nawet najmniejszymi dotacjami. Praca socjalna zaczęła być coraz bardziej kontrolowana i definiowana przez menedżerskie podejście do zarządzania służbami publicznymi (zwane też *new public management*), nastawione na ilościowe rozliczanie z wyników. I tu także rosło znaczenie praktyki opartej na dowodach, mimo ostrzeżeń o ograniczonych możliwościach wypracowania skutecznych modeli interwencji w odniesieniu do zróżnicowanych wyzwań, jakie stają przed pracownikami socjalnymi. Pracodawcy zaczęli się domagać określonych „umiejętności” i „kompetencji”, a nie specjalistycznych profesjonalnych kwalifikacji, profesjonalna wiedza zaś zaczęła być „konceptualizowana w odniesieniu do określonych usług” (cudzystowy za Agllias). Obserwuje się spadek zatrudniania na stanowiska pracowników socjalnych absolwentów studiów pracy socjalnej (Agllias 2010, s. 345–360). Zdaje się to świadczyć o postępującej deprofesjonalizacji pracy socjalnej.

Badaczki problemów pomocy społecznej w społeczeństwach postprzemysłowych, Karen Healy i Gabrielle Meagher z University of Sydney, na podstawie analiz sytuacji pracy socjalnej w Australii oraz w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i krajach skandynawskich stwierdziły, że na deprofesjonalizację w tych krajach mają wpływ trzy czynniki. Pierwszy to rutynizacja i fragmentaryzacja ograniczająca kreatywność, refleksyjność i samodzielność; drugi to stopniowe zastępowanie zindywidualizowanych procesualnych interwencji przez standardowe, mierzalne elementy postępowania wobec klienta, co umożliwia zatrudnianie do pracy socjalnej niskokwalifikowanych, niskopłatnych pracowników. Stąd wynika czynnik trzeci: ograniczanie zatrudniania wykwalifikowanych pracowników zmuszające ich do szukania pracy na stanowiskach niewymagających wysokich kwalifikacji. Według autorek deprofesjonalizacja pracy socjalnej rozwija się w efekcie prywatyzacji usług pomocy społecznej, deregulacji pracy socjalnej oraz fragmentaryzacji zarządzania i świadczenia usług pomocowych, ale także przyczynia się do niej niewielka, lecz głośna grupa pracowników socjalnych przeciwstawiająca się profesjonalizacji w imię walki z elityzmem, do którego ma ona jakoby prowadzić (Healy i Meagher 2004, s. 243–260).

Niedobre wieści nadchodzą z Anglii. Dr Steve Rogowski, praktykujący od ponad trzydziestu lat pracę socjalną z dzieckiem i rodziną w placówkach publicznej pomocy

społecznej w północno-zachodniej Anglii, autor wydanej w 2010 roku książki pod znamienym tytułem *Social Work: the Rise and Fall of A Profession?*, przypomina, że już od 1979 roku znacząca rola władzy państwowej w dziedzinie planowania ekonomicznego oraz hojność państwa opiekuńczego zaczęła być zastępowana przez usługi sektora prywatnego i menedżeryzm w celu ograniczenia wydatków publicznych i kontrolowania, co i jak robią pracownicy socjalni. Zmiany zaczęły się od zarządzania opieką (*care management*) biurokratyzującego usługi dla starszych osób, a pod rządami Partii Pracy (od 1997) zaczęto wprowadzać coraz bardziej zbiurokratyzowane, skomputeryzowane wskaźniki efektywności utrudniające pracę socjalną z dziećmi i rodzinami. Wszystkie te zmiany oznaczają, że potrzeby klientów pracy socjalnej i sama praca socjalna została podporządkowana potrzebom menedżerów i ich organizacjom, a usługi oparte na relacjach międzyludzkich uległy przemianie w biurokratyczne. Rogowski, powołując się na badania nad pracą socjalną przeprowadzone w połowie ostatniej dekady przez zespół badaczy z uniwersytetów w Huddersfield i Lancaster, podaje, że komputerowe wypełnianie formularzy zabiera pracownikom socjalnym 80 procent ich czasu pracy (Rogowski 2011, s. 24–25).

W reakcji na zamieszki w Londynie i w innych miastach Anglii w sierpniu 2011 roku rząd premiera Davida Camerona ogłosił w listopadzie tegoż roku plan utworzenia krajowej sieci *troubleshooters* (według słowników: rozjemców, mediatorów, konsultantów, ale nasuwa się i bardziej literalne tłumaczenie — rozstrzeliwujących kłopoty). Sam premier określił ich jako pełnych najlepszych chęci niezależnych funkcjonariuszy (*well-meaning, disconnected officials*), którzy dotrą przez frontowe drzwi do domów problemowych rodzin. Dyrektor wykonawczy Brytyjskiego Stowarzyszenia Pracowników Socjalnych Hilton Dawson, nazywając ten plan dickensowskim podejściem do rodzin problemowych, dodał, że to raczej członkowie rządu Camerona są tymi *well-meaning, disconnected officials* (*disconnected* znaczy także bezładny, chaotyczny, oderwany). Progi tych frontowych drzwi, które muszą przestępować pracownicy socjalni, są położone o tysiące mil od rezydencji premiera w Oxfordshire. Premier obiecuje wydawanie pieniędzy, których jakoby nie ma, na inicjatywę, która się nie sprawdziła przy poprzednich rządach, stwierdził Dawson. Zamiast oszczędzać na służbach socjalnych należy zapewnić środki na wczesne interwencje w rodzinach problemowych. Ich problemy są produktem ubocznym szerszych problemów w społeczeństwie².

W Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, alarmuje Michael Lavalette, profesor pracy socjalnej w Liverpool Hope University, atak neoliberalizmu fundamentalnie zmienia ekonomię, systemy pomocy społecznej i rolę, procedury oraz działania pracowników socjalnych. Na pracę socjalną neoliberalizm wywiera potrójnie negatywny wpływ. Po pierwsze neoliberalne systemy społeczne spowodowały podnoszenie się poziomu ubóstwa, nierówności i alienacji, a to z kolei poszerzyło spektrum problemów społecznych, z którymi konfrontują się pracownicy socjalni. Po drugie w trakcie postępującego zagarniania usług publicznych przez prywatny kapitał zagubiono wszelkie idee demokra-

² www.basw.co.uk/news/cameron-taking-dickensian-approach-to-problem-families (dostęp 15.05.2012).

tycznej odpowiedzialności. Prywatyzacja objęła dawniej państwowe usługi dostaw prądu, gazu i wody, obecnie kosztowne i odcinane użytkownikom, których nie stać na płacenie rachunków i z których wielu zostaje klientami pracy socjalnej. Po trzecie prywatyzacja, urynkowanie, menedżeryzm, „metody biznesowe” (cudzysłów za Lavalettem) przekształcają i ograniczają pracę socjalną poprzez cięcia budżetowe, co sprowadza pracowników socjalnych do roli funkcjonariuszy reglamentujących skąpe zasoby. Lavalette, podobnie jak przywoływany poprzednio Rogowski, dowodzi, że rynkowe metody świadczenia usług i konstruowanie tak zwanych pakietów usług dla tak zwanych konsumentów sprowadza pracowników socjalnych do roli zarządzających opieką (*care managers*), co rzadko umożliwia dopasowanie usług opiekuńczych do indywidualnych potrzeb klienta. Są oni poddawani naciskom różnych menedżerskich wymagań, takich jak narzucanie z góry określonych celów i terminów realizacji, w ich pracy dominuje wypełnianie kwestionariuszy, przydzielane pracownikom ilości spraw do prowadzenia (*caseloads*) są nadmiernie obciążające, a godziny pracy coraz dłuższe. Wciskanie pracy socjalnej w publicznych ośrodkach pomocy społecznej w ramy dominującego modelu zarządzania opieką doprowadziło do wyeliminowania, a w najlepszym razie zmarginalizowania metod pracy z indywidualnymi przypadkami, z grupami, ze społecznościami (Lavalette 2011, s. 7–24).

Kanadyjskie badaczki: Jane Aronson, profesor pracy socjalnej z McMaster University, oraz Kristin Smith, pracownica socjalna z wieloletnią praktyką, doktorantka z Ontario Institute for Studies in Education w University of Toronto, opisując wpływ menedżeryzmu na pracę socjalną, również krytykują narzucanie jej etyki korporacyjnej. W związku z tym przywołują metaforę idealnego pracownika korporacji jako skoczka na linie. Ma być on elastyczny, samokierujący się, zwinnie adaptujący się do ciągłej zmiany. Jego pozornie swobodna gracja wydaje się pociągająca, ale przecież stąpanie po napiętej linie wymusza nieustanne napięcie ciała i poczucie niepewności stawianych kroków (Aronson i Smith 2011, s. 435).

Sytuację pracowników socjalnych w systemach pomocy społecznej podporządkowanych filozofii neoliberalizmu podsumowują angielscy badacze Martin O'Brien i Sue Penna, autorzy książki *Theorizing Welfare. Enlightenment and Modern Society*. Wraz z prywatyzacją usług publicznych pojawiają się zwycięzcy i przegrani, przybywa osób potrzebujących pomocy, a pracownicy socjalni „pierwszej linii” są poddawani stresującym presjom. Wraz z limitowaniem uprawnień do świadczeń pomocowych w sektorze publicznym przybywa im klientów z najtrudniejszymi do rozwiązania problemami, a ubywa środków do zaspokojenia ich potrzeb (2012, s. 162).

Poszukiwania dróg ratunku

Wielu uczestników międzynarodowej debaty nad współczesnymi zagrożeniami dla misji pracy socjalnej nie poprzestaje na wykazaniu tych zagrożeń. IFSW, skupiająca organizacje z osiemdziesięciu krajów, w czasie marnym dla pracy socjalnej nie poddaje się. Pod jej auspicjami została przyjęta definicja pracy socjalnej jako profesji, mimo licznych wątpliwości, czy zasługuje ona na ten status (Weiss, Welbourne 2007): „Praca socjalna jest pro-

fesją wspierającą zmianę społeczną, rozwiązywanie problemów powstających w relacjach międzyludzkich oraz wzmacnianie (*empowerment*) i wyzwalamie ludzi dla wzbogacenia ich dobrostanu. Wykorzystując teorie ludzkich zachowań i systemów społecznych, praca socjalna interweniuje w miejscach, gdzie ludzie wchodzą w interakcje ze swoim środowiskiem. Fundamentalnymi dla pracy socjalnej są zasady praw człowieka i sprawiedliwości społecznej”. Strategie ratowania misji tej pracy opierane są na jej rozumieniu zgodnie z tą definicją. Autorki i autorzy, których niepokoi stan pracy socjalnej i jej perspektywy na przyszłość, przedstawiają także strategie ratunkowe.

Steve Rogowski, opierając się na swoim wieloletnim doświadczeniu praktyka, dowodzi, że pokonywanie destrukcyjnego wpływu menedżeryzmu na rezultaty pracy socjalnej jest w zasięgu każdego pracownika socjalnego. Tej możliwości Rogowski upatruje we wdrażaniu koncepcji praktyki opartej na bliskiej relacji pracownika socjalnego z klientem (*relationship-based practice*). Jest to możliwe, mimo presji menedżerskich metod rozliczania pracowników socjalnych, czego autor ten dowodzi na przykładach własnych doświadczeń pomagania niedostosowanym społecznie, zaburzonym emocjonalnie dzieciom z wielo-problemowych rodzin. Wykazuje, że podejście do pracy opartej na bliskiej relacji jest możliwe zarówno w interwencjach krótko-, jak długoterminowych. Empatia w kontaktach z klientami, słuchanie i uwzględnianie ich poglądów, wytrwałość, dostępność dla nich, uczciwość i konsekwencja to cechy tego podejścia. Jego praktykowanie jest niewątpliwie trudne, ponieważ wielu menedżerów naciska na załatwienie spraw klientów tak szybko i z tak ograniczonym wykorzystywaniem funduszy publicznych, jak to tylko możliwe. Praca socjalna oparta na bliskiej relacji bywa ponadto krytykowana ze względu na jej zakorzenienie w teoriach przywiązania, psychodynamicznych i systemowych. Rogowski uważa, że niesłusznie, gdyż to podejście wiąże się także z *empowermentem*, a szczególnie winno być stosowane w pomocy osobom w nierównowadze emocjonalnej objawiającej się agresją czy depresją. Praca socjalna to proces polegający na budowaniu relacji, podtrzymywaniu ich i zakończaniu. Ten proces powinien być istotą pracy socjalnej, chociaż wymaga przeciwstawienia się aktualnej fali menedżeryzmu. Rogowski apeluje o to, podkreślając, że są powody do optymizmu. Rzecznikami praktyki opartej na relacji są nie tylko akademicy specjaliści pracy socjalnej jak Gillian Ruch, Danielle Turney i Adrian Ward, autorzy wydanej w 2010 roku książki *Relationship Based Social Work: Getting to the Heart of Practice*, czy inni, jak Paul M. Garret, Ian Ferguson i Bill Jordan, ale wielu praktyków, z którymi Rogowski współpracuje. Walka z biurokratycznym podejściem do pracy socjalnej jest możliwa i realna.

Możliwość przeciwstawienia się zagrożeniom pracy socjalnej występującym w realiach praktyki uprawianej w kontekście neoliberalnego społeczeństwa ryzyka wykazuje Sonya Stanford z University of Tasmania na podstawie pogłębionych wywiadów z praktykami pracującymi na Tasmanii (Stanford 2011, s. 1514–1531). Badani ci używali pojęcia ryzyka do określania sytuacji zarówno klientów, jak i praktyków pracy socjalnej. Ci pierwsi podlegają ryzyku pokrzywdzenia, dyskryminacji ze strony bliskich, rodzin a także praktyków, ci drudzy zaś - ryzyku negatywnego osądu przez kolegów, menedżerów, innych praktyków, pokrzywdzenia przez klientów, kompromisów etycznych oraz stresu. Okazało się jednak,

że przeważającą reakcją w i wobec sytuacji ryzyka nie jest wśród badanych pracowników socjalnych zniechęcenie. Dążą oni do działania zgodnie z kodeksem etycznym profesji, pomimo niedostatku zewnętrznych zasobów, z których mogliby czerpać wsparcie. Taki wynik badań zdaniem Stanford przeczy rozpowszechnionym tezom o pasywności pracowników socjalnych wobec politycznego i moralnego konserwatyzmu neoliberalnego społeczeństwa ryzyka. Są pracownicy socjalni zdolni wypełniać swą misję w spotkaniu z klientami. Znaczy to, że podczas gdy kontekst praktyki może przeciwdziałać osiągnięciu tej misji, są miejsca, w których może być ona realizowana. W tych udokumentowanych badawczo osiągnięciach praktyków Stanford upatruje źródła empowermentu dla pracowników socjalnych konfrontowanych z rozziwem pomiędzy ideałami ich misji a rzeczywistością, w której przychodzi im działać.

Loreto Sáenz de Ugarte i Idoia Martin-Aranaga z Portugalii obronę misji pracy socjalnej proponują prowadzić na trzech frontach. Po pierwsze w odpowiedzi na technokratyzację pracy socjalnej, sięgając do koncepcji Edgara Morina, sugerują „krytyczno-kreatywne myślenie” w celu przededefiniowania problemów angażujących tę pracę. W opozycji do postrzegania ubóstwa jedynie w kategoriach ekonomicznych trzeba zauważać ubóstwo relacji społecznych, dostępu do informacji i nowych technologii komunikacyjnych. W opozycji do tradycyjnego traktowania problemu społecznej dewiacji jako odstępstwa od norm społecznych należy zauważać pojawiające się nowe formy anomii, jak popełnianie przestępstw dla zabawy czy znęcanie się nad rodzicami i rówieśnikami przez młodych ludzi z pełnych rodzin z klasy średniej. W opozycji do przyjętego traktowania ludzi starszych jako stwarzających zapotrzebowanie na usługi opiekuńcze należy rozpoznać nowe sytuacje, w których ludzie ci mogą być traktowani jako potencjalni uczestnicy dostarczania tych usług w rolach wolontariuszy czy ekspertów. Po drugie proponują społeczny *empowerment* w celu wzmocnienia inicjatywy działania społecznego. Odwołując się do Paula Freire jako twórcy tej koncepcji, przedstawiają jednak jej własne rozumienie. Według nich *empowerment* to zwiększanie oddziaływania grupy na dostęp do korzystania i superwizowania zasobów zarówno materialnych, jak i symbolicznych, czyli na uczestnictwo w zmianach i wpływ na nie. Po trzecie uważają za konieczne odnowienie społecznej odpowiedzialności w akademickim i profesjonalnym polu pracy socjalnej, rozumiejąc przez tę odpowiedzialność zaangażowanie obywateli, instytucji (publicznych i prywatnych) oraz organizacji społecznych we wnoszenie wkładu na rzecz poprawy dobrostanu społeczeństwa lokalnego i globalnego.

W odniesieniu do szansy odnowienia społecznej odpowiedzialności w akademickim polu pracy socjalnej, autorki te upatrują jej w zmianach wprowadzanych na mocy Deklaracji Bolońskiej w europejskim obszarze wyższego wykształcenia. Ich zdaniem w kształceniu pracowników socjalnych zmiany te mogą służyć nauczaniu ich korzystania z empowermentu jako celu i metody pracy na rzecz rozwijania odpowiedzialności społecznej podzielanej przez wszystkich aktorów życia społecznego. Sądzą, że zmiany te umożliwią dodanie do profilu absolwentów studiów pracy socjalnej specjalizacji w zakresie promowania podzielanej odpowiedzialności społecznej. Ta specjalizacja zaś powiąże akademicki obszar pracy socjalnej z profesjonalnym. Tacy specjaliści, zdaniem de Ugarte i Martin-Aranagi,

pokryją zwiększone z powodu kryzysu finansowego zapoczątkowanego w 2008 roku zapotrzebowanie w centrach decyzyjnych i organizacjach społeczeństwa obywatelskiego na pracowników socjalnych potrafiących promować interwencje w dynamikę rynku na rzecz ekonomii opartej na solidarności społecznej. W codziennej pracy instytucji publicznych oraz organizacji pozarządowych interwencje te winny promować rozwijanie programów partnerskich między nimi, wspieranie zorganizowanych inicjatyw obywatelskich, debaty nad zmianami i decyzjami na rzecz wzmocnienia wpływu opinii publicznej oraz mobilizacji obywatelskiej partycypacji. Działalność ta powinna być koordynowana z pracownikami innych służb publicznych.

Zorganizowane przeciwstawienie się deprofesjonalizacji pracy socjalnej to droga obrony jej misji proponowana przez Karen Healy i Gabrielle Meagher. Wykazują one, że od zarania pracy socjalnej rozłączne starania o uzyskanie dla niej autonomicznego statusu profesji i obrona interesów pracowniczych prowadzona przez związki zawodowe nie przynoszą zadowalających rezultatów w żadnej z tych dziedzin. Dopiero ostatnio w społecznościach pracowników socjalnych podejmowane są starania reprofesjonalizacyjne, polegające na akcentowaniu specyfiki kwalifikacji pracowników socjalnych i współpracy z klientami oraz innymi służbami społecznymi. W działalności związkowej ta strategia jest wspierana przez współpracę związków zawodowych pracowników wszystkich służb społecznych w obronie wspólnych interesów. Taka współpraca umożliwia skuteczniejsze starania o poprawę statusu wszystkich kategorii tych służb niż działania podejmowane oddzielnie.

Rozwijane w Wielkiej Brytanii strategie obronne przedstawia Michael Lavalette. Podczas minionych ponad dwudziestu lat tamtejsi liderzy pracy socjalnej pozostawali pasywni wobec dramatycznych zmian jej sytuacji. Zmiany te, powodujące narastanie frustracji wśród pracowników pierwszej linii, doprowadziły wszakże do przeciwstawienia się atakom neoliberalnej polityki społecznej. W 2005 roku powstała koalicja akademickich nauczycieli, praktyków, studentów i klientów pracy socjalnej pod nazwą Social Work Action Network (SWAN). Organizacja ta zainicjowała serię konferencji poświęconych dwóm tematom: *Nie po to zająłem się pracą socjalną* i *Praca socjalna. Profesja warta obrony*, a każda z tych konferencji zgromadziła około trzystu uczestników. SWAN dąży do odzyskania w pracy socjalnej praktyki wspierającej klientów, niehierarchicznej, bazującej na budowaniu relacji interpersonalnych i zogniskowanej na ludzkich potrzebach. Jako organizacja skupia nie tylko pracowników socjalnych, ale angażuje do swych działań również klientów, zgodnie z hasłem „Klienci i pracownicy socjalni razem”, zakładając, że w sytuacji ciężkich publicznych nakładów na pomoc społeczną *jedność daje siłę*. Podstawową taktyką tej organizacji jest inicjowanie kampanii protestów przeciwko socjalnie niekorzystnym decyzjom władz publicznych, a także przyłączanie się do akcji protestów innych organizacji i nadawanie im szerszego rozgłosu. Kampanijne podejście do obrony misji pracy socjalnej SWAN popularyzuje na świecie, dzięki czemu podobne grupy powstały w Hong-Kongu, Japonii, Grecji i Afryce Południowej. Na konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej w 2010 roku działacze SWAN poprowadzili sympozja poświęcone debatom nad relacjami między pracą socjalną a neoliberalizmem, a wojną oraz przyszłości pracy socjalnej.

Szczególnym polem działalności SWAN jest rozwijanie projektów „ludowej pracy socjalnej” (*popular social work*, znów cudzysłów za Lavalettem) polegającej na świadczeniu w społecznościach lokalnych usług pomocowych nie tylko przez pracowników socjalnych, ale także przez niewykwalifikowanych ochotników. Lavalette, będący współtwórcą tych projektów, wyjaśnia, że inspiracją do takiego podejścia do pracy socjalnej stały się doświadczenia *settlementów*, a także wielu późniejszych przedsięwzięć samopomocy społecznej. Jeden z opisanych przez niego przykładów pochodzi z angielskich osiedli górniczych, w których podczas całorocznego strajku w latach 1984-1985 przeciwko likwidacji kopalń węgla za rządów Partii Konserwatywnej pod przywództwem Margaret Thatcher, mieszkańcy organizowali akcje służące nie tylko dożywianiu rodzin pozbawionych jakichkolwiek dochodów, ale także animacji więzi międzyludzkich w zgnębionych ekonomicznie i psychicznie społecznościach. Przykładem spoza Wielkiej Brytanii jest „nieprofesjonalna praca socjalna” (cudzysłów Lavalette’a) prowadzona w obozach uchodźców palestyńskich na Zachodnim Brzegu.

SWAN, jak podaje Lavalette, skupia pracowników socjalnych, którzy opowiadają się za empatyczną solidarnością, radykalną sprawiedliwością społeczną, są zdeterminowani „mówić prawdę władzy” (cudzysłów Lavalette’a), promować równość i ludzkie potrzeby, stają po stronie ludzi ubogich, zmarginalizowanych i pozbawionych środków do życia. Zgadza się, że tacy radykalni pracownicy socjalni są mniejszością, ale też przypomina, że ich wartości zawsze były obecne w pracy socjalnej. Działalność SWAN jest przedstawiana na portalu www.socialworkfuture.org.

Z innej pozycji przystąpiły do poszukiwania strategii obrony misji pracy socjalnej profesorki pracy socjalnej z Kanady: Maureen Wilson i Avery Calhoun z University of Calgary oraz Elizabeth Whitmore z Carleton University (Wilson, A. Calhoun, E. Whitmore 2011, s. 25–48). Przyjmują one, że panująca w skali globalnej hegemonia neoliberalizmu stawia szczególne wyzwania pracy socjalnej, która ze względu na swoje etycznie zobowiązania do działania na rzecz sprawiedliwości społecznej nie zgadza się z narastaniem nierówności społecznych i degradowaniem środowiska życia człowieka. Ponieważ rządy nie radzą sobie z tymi negatywnymi skutkami globalizacji, przeciwstawiają się im organizacje społeczeństwa obywatelskiego, w których często biorą udział pracownicy socjalni. Badaczki te, stwierdziwszy, że takie organizacje cierpią na niedostatek skutecznych narzędzi forsowania swoich celów, podjęły się rozpoznania jak rozumieją sukcesy działające takich organizacji i zidentyfikowania czynników tych sukcesów. Badanie przeprowadziły w toku czteroletniego projektu *action research* z udziałem dziewięciu kanadyjskich organizacji pozarządowych przeciwstawiających się degradacji środowiska lub praktykom dyskryminacyjnym w różnych dziedzinach życia społecznego. Okazało się, że działacze tych organizacji za sukcesy uznają: wpisanie do ustawodawstwa lub do formalnych procedur regulujących życie społeczne zmian, o które występowali; wzrost obywatelskiego zaangażowania przeciwko dominacji interesów kapitału nad społecznym dobrostanem, wzrost uświadomienia praw obywatelskich i szkodliwości naruszeń tych praw jakoby dla dobra społeczności w ich grupach docelowych, czyli wśród lokalnych decydentów, polityków czy ich wyborców, dotarcie z własnym przekazem do mediów, zdobywanie osobistego doświad-

czenia w dochodzeniu do celów oraz poczucia satysfakcji z osiągniętych sukcesów. Szereg przykładów działań, które Wilson, Calhoun i Whitmore przytaczają jako uznane za sukcesy przez działaczy badanych organizacji, przypomina akcje alterglobalistów. Czynnikiem sukcesu w rozumieniu tych działaczy okazały się: debaty nad społecznym i politycznym uwikłaniem spraw, o które się walczy, prowadzone wewnątrz organizacji oraz wciągające ludzi działających w jej otoczeniu, z różnych powodów zainteresowanych jej sprawą; rozpoznanie koniunktury dla sprawy w danym momencie; rozpatrzenie ograniczeń i szans wynikających z oddziaływań aktualnych siły, aktorów i wydarzeń.

Na podstawie tych badań Wilson, Calhoun i Whitmore podjęły próbę odpowiedzi na pytanie, czego od siebie nawzajem mogą się nauczyć działacze grup obywatelskich i pracownicy socjalni, aby jak najskuteczniej reagować na globalne i lokalne wyzwania neoliberalizmu. Za punkt wyjścia przyjęły wypowiedź byłej, nieżyjącej już, przewodniczącej IFSW, Gayle Gilchrist James, która nawiązując do kluczowego zdania międzynarodowej definicji pracy socjalnej: „Fundamentalnymi dla pracy socjalnej są zasady praw człowieka i sprawiedliwości społecznej”, podkreśliła, że każdy pracownik socjalny ma możliwość i miejmy nadzieję zdolność realizowania tych zasad. Nawiązując do tej wypowiedzi, postulują, aby kształcenie pracowników socjalnych rozwijało umiejętności wyjaśniania rzeczywistości i jej efektywnego zmieniania. Apelują, aby po uzasadnienia dla kształcenia tych umiejętności wrócić do Gramsciego i Freire’a. Rozpoznane przez Gramsciego znaczenie walki o hegemonię ideologiczną pomaga dostrzec, że obecnie w tej walce wygrywają orędownicy neoliberalizmu i że tę przewagę powinni przewalczyć ludzie jednoczący się w dążeniu do zapewnienia sprawiedliwości społecznej i bardziej równościowej dystrybucji zasobów. Nastal czas, aby przywódcami w tym dziele stali się „organiczni intelektualiści”, którzy według Gramsciego będą odgrywać swą rolę nie ze społecznego nadania, ale z racji swej gruntownej znajomości i zrozumienia trudów dnia codziennego. Przecież tę koncepcję można rozpoznać u Freire’a, twórcy teorii kształcenia krytycznej świadomości wśród uciskanej klasy w Ameryce Łacińskiej w oparciu o jej życiowe doświadczenie, teorii, która wywarła znaczący wpływ na pracę socjalną. Szansę na danie odporu uroszczeniom neoliberalizmu upatrują we włączeniu się pracowników socjalnych z ich profesjonalnymi umiejętnościami rozpoznawania jego historycznych, politycznych kontekstów i konsekwencji społecznych w akcje i codzienną pracę grup obywatelskiego sprzeciwu przeciwko tym konsekwencjom. Ich wkładem w te działania będą ich umiejętności pracy z innymi.

Podsumowanie. Różne drogi, różne wątpliwości

Jak stwierdziła Sonya Stanford, krytyczną literaturę na temat pracy socjalnej w obecnej sytuacji ryzyka charakteryzuje katastroficzna narracja, opisująca pracowników socjalnych jako zniechęconych i pogrążonych w rozpacz (Stanford 2011, s. 1259). Rzeczywiście w tych zaledwie kilku najnowszych, omówionych w tym tekście publikacjach, odwołujących się do wielu innych, podobnych, pobrzmiwają tony właśnie takiej narracji. Czy pora zatem zacząć się obawiać o perspektywy pracy socjalnej? Odpowiedzi na to pytanie zapewne spróbują sobie udzielić sami P.T. Czytelnicy, sugerując się może pierwszą albo

drugą częścią tego tekstu. Próba to nieprosta. Czy niepokoje i nadzieje formułowane w krajach, w których nieprzerwane dążenia do profesjonalizacji pracy socjalnej rozwijają się niemal od stulecia, warto brać pod uwagę u nas, gdzie praca socjalna ma niewiele krótszą tradycję, ale przecież poprzerywaną? Dopiero minione dwadzieścia lat to najdłuższy okres jej rozwoju, ale rozwoju od nowa w społecznie kosztownym procesie transformacji ustrojowej. Czytelnicy skłonni do wyboru odpowiedzi pesymistycznej, zasugerowani złymi wieściami ze świata, mogą wszak bronić się przed pesymizmem, widząc w praktyce pracy socjalnej u nas oprócz biurokratyzacji nowe, profesjonalne podejścia do nowych wyzwań. Natomiast ci, którzy chcieliby postrzegać optymistycznie perspektywy pracy socjalnej w Polsce, sugerując się strategiami obrony jej profesjonalnej misji wypróbowanymi w krajach „starej” pracy socjalnej, mają powody do niepokoju. Niepokój mogą budzić potwierdzone wieloma badaniami takie zjawiska jak ubóstwo kapitału społecznego, słabość społeczeństwa obywatelskiego, a w środowisku pracowników socjalnych słabo uwewnętrzniony etos profesji. Przecież właśnie na kapitale społecznym, potencjale społeczeństwa obywatelskiego i uwewnętrznionym profesjonalizmie opierają się przedstawione w tym przeglądzie strategie obrony przed naciskami na deprofesjonalizację pracy socjalnej. Nie są to zresztą strategie niezawodne, co można wyczytać z niektórych przejranych tu artykułów. Ograniczona objętość tekstu pozwala zwrócić uwagę na dwa paradoksy tych strategii.

Pierwszy zdaje się być skryty w przyjmowaniu empowermentu klientów i pracowników socjalnych jako obiecującego podejścia do budowania strategii obrony profesjonalizmu pracy socjalnej. Ostrzegać przed tym portugalscy badacze Francisco Branco i Maria Inês Amaro. Neoliberalna presja na indywidualizację problemów socjalnych może zamienić *empowerment* w technikę pogłębiania zjawisk społecznej izolacji i indywidualizmu poprzez nadmierne przeniesienie odpowiedzialności i poczucia winy na jednostki. Badacze ci, przypominając, że technika kontraktu, w założeniu mająca służyć empowermentowi klientów, zamiast tego służy głównie jako narzędzie kontroli, jako środek obiektywizacji interwencji, redukując ją do określenia działań, które ma wykonać klient. Badania Branco i Amaro w placówkach pracy socjalnej w Portugalii wykazały, że kontrakty zobowiązujące klientów do określonych starań na rzecz usamodzielnienia nigdy nie obejmują zobowiązań służb socjalnych do kreowania możliwości doprowadzenia klientów do pełnej integracji społecznej (Branco i Amaro 2011, s. 18).

Drugi paradoks zdaje się tkwić w strategiach obrony pracy socjalnej przed naciskami neoliberalnej polityki społecznej, które opisał i których współinicjatorem w Wielkiej Brytanii i w innych krajach jest Michael Lavalette. SWAN i ludowa praca socjalna to działania, w których profesjonalni pracownicy socjalni rozwijają relacje ze społeczeństwem obywatelskim. Lavalette uważa, że zawężanie historii pracy socjalnej do jednej wersji regulowanej, wykwalifikowanej, profesjonalnej dziedziny aktywności prowadzi do wycinania z tej historii wielu, jak pisze, ekscytujących, angażujących, inicjatyw walk przeciwko nierównościami i opresji, mocno powiązanych ze społecznościami, z których wyszły (Lavalette 2011, s. 20). Projekty realizowania misji pracy socjalnej wspólnie z podmiotami społeczeństwa obywatelskiego nie są same w sobie paradoksalne, gdy chodzi o obronę jej profesjonalnych war-

tości przed menedżeryzmem i biurokracyzacją. Jednak Lavalette zdaje się widzieć szanse obrony pracy socjalnej w jej deprofesjonalizacji. Paradoksalne jest bowiem włączanie do historii pracy socjalnej dowolnych przedsięwzięć operujących hasłami walki o równość i sprawiedliwość społeczną. Tymczasem on do ludowej pracy socjalnej zalicza działalność Mentony Moser Lavalette 2011, s. 19), która w latach trzydziestych prowadziła w szwajcarskiej komórce Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom (MOPR) pomoc działaczom komunistycznym więzionym na mocy prawa obowiązującego wówczas w tym kraju. MOPR została utworzona w Moskwie w 1922 roku na IV Zjeździe Kominternu, jako użyteczne narzędzie komunistycznej propagandy na świecie. Jej działalność została zainicjowana przez przywódców Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików), wśród nich Feliksa Dzierżyńskiego (Ryle 1970, s. 43–68). Lavalette, zresztą, ubolewając nad wycianiem z historii pracy socjalnej jej „ludowej” wersji tego rodzaju wpisuje się w orientację badawczą rozwijaną w Athena, Advanced Thematic Network in Women’s Studies (zob. Hering i Waaldijk, red., 2003; Hauss i Shulte, red., 2009). W ramach tej orientacji działalność MOPR jest traktowana jako praca socjalna przy pełnej świadomości, że działacze MOPR nie identyfikowali się z tą pracą, która zgodnie z doktryną komunistyczną była potępiana jako burżuazyjne oszustwo i likwidowana prędkiej czy później wszędzie tam, gdzie komuniści zdobywali władzę. Trzeba więc odnotować wątpliwość, czy wpisanie do tradycji pracy socjalnej działalności wyrotowej, która w jej najaktywniejszym okresie spenetrowała 72 kraje w celu budowania przyczółków światowej rewolucji komunistycznej umocni współczesną pracę socjalną w jej obronie przed naciskami neoliberalnych polityk społecznych.

Bardzo trudne jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jakie są obecnie perspektywy pracy socjalnej na świecie i u nas.

Bibliografia

- Agllias K. (2010). *Student to Practitioner: A Study of Preparedness for Social Work Practice*. “Australian Social Work”, 3, 63: 345–360.
- Aronson J. i Smith K. (2011). *Identity Work and Critical Social Service Management: Balancing on a Tightrope?*. “British Journal of Social Work”, 3, 41.
- Branco F. i Amaro M. I. (2011). *Social Work Active Practices Within the New Social Policy Trends: A Portuguese Perspective*. “Revista de Asistentã Socialã”, 4, X: 7–22.
- Braye S. (2011). *Editorial*. “European Journal of Social Work”, 4, 14.
- Hauss G. i Shulte D., red. (2009). *Amid Social Contradictions. Toward a History of Social Work in Europe*. Opladen & Farmington Hills, MI: Barbara Budrich Publishers.
- Healy K. i Meagher G. (2004). *The Reprofessionalization of Social Work: Collaborative Approaches for Achieving Professional Recognition*. “British Journal of Social Work”, 2, 34: 243–260.
- Hering S. i Waaldijk B., red. (2003). *History of Social Work in Europe (1900–1960): Female Pioneers and their Influence on the Development of International Social Organizations*. Opladen: Leske+Budrich.

- Lavalette M. (2011). *Social Work in Crisis During Crisis. Whose side are we on?.* "Canadian Social Work Review", 1, 28: 7–24..
- Penna S. i O'Brien M. (2012). *Neoliberalizm*, w: M. Gray i S.A. Webb, *Praca socjalna. Teorie i metody*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Plath D. (2012). *Praktyka oparta na dowodach*, s. 233–247, w: M. Gray i S.A. Webb, *Praca socjalna. Teorie i metody*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rogowski S. (2011). *Relationship based work. How managerialism can still be overcome.* "Professional Social Work. The Magazine for BASW - The College of Social Work", luty; www.communitycare.co.uk/blogs/social-care-experts-blog/2008/06/police-autonomy-is-the-way-for.html#more (dostęp 08.06.2012).
- Ryle J. M. (1970). *International Red Aid and Comintern Strategy, 1922–1926.* "International Review of Social History", 1, 15: 43–68.
- Rymsza M. (red.) [2012]. *Pracownicy socjalni i praca socjalna w Polsce. Między służbą społeczną a urzędem*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Sáenz de Ugarte L. i Martin-Aranaga I. (2011). *Social work and risk society: the need for shared social responsibility.* "European Journal of Social Work", 4, 14.
- Stanford S. N. (2011). *Constructing Moral Responses to Risk: A Framework for Hopeful Social Work Practice.* "British Journal of Social Work", 8, 41: 1514–1531.
- Weiss I. i Welbourne P., red. (2007). *Social Work as a Profession. A Comparative Cross-National Perspective*. Birmingham: British Association of Social Work.
- Wilson M., Calhoun A. i Whitmore E. (2011). *Contesting the Neoliberal Agenda. Lessons from Canadian Activists.* "Canadian Social Work Review", 1, 28: 25–48.